



Dziękczynienie za beatyfikację

Ciesz się, Warszawo!

tekst

**JOANNA
JURECKO-WILK**

redaktor wydania

Nie tylko sierpień jest miesiącem pieszych pielgrzymek. Warszawscy pielgrzymi już wyruszają na szlak. Gdzie?

O tym można przeczytać w dzisiejszym numerze i przy okazji wybrać jakąś propozycję dla siebie.

A ten, kto na szlak nie wyjdzie, zawsze może wyruszyć w pielgrzymkę duchową. W wewnętrznej drodze pomogą wykłady o duchowości, których zapis znajduje się na stronie internetowej warszawskiej kurii. Spóźnialscy zdążą jeszcze na ostatni wykład z „duchowości dla każdego”.

Kilka tysięcy osób przyszło do grobu ks. Jerzego **dziękować Bogu za wyniesienie go na ołtarze.** Nie obyło się bez zgrzytu.

Uroczystość rozpoczęła się w sobotę 12 czerwca koncertem „Dobro nieskończone”. W żoliborskim sanktuarium wystąpili Magda Anioł, Adam Szewczyk, Viola Brzezińska, Marcin Styczeń i Ernest Bryll, który przeczytał swój napisany tuż po śmierci ks. Jerzego Popiełuszki wiersz: „Przy kościele św. Stanisława”. Niedzielne uroczystości otworzył koncert poetycko-muzyczny „Ślubujemy, księżo Jerzy”, przygotowany przez aktora Leona Łochowskiego. W południe rozpoczęła się Msza św. dziękczynna sprawowana na balkonie kościoła św. Stanisława Kostki. Liturgii przewodniczył abp Kazimierz Nycz, a homilię



– Życie jest jedno. I warto tak nim pokierować, by dojść do chwały nieba – mówił w homilii bp Kopiec. Słuchało go kilka tysięcy wiernych

wyłosił biskup pomocniczy opolski Jan Kopiec, który przez dwa lata służył w jednostce kleryckiej w Bartoszycach wraz z ks. Jerzym.

– Jak to się dzieje, że Bóg wybiera sobie ludzi, których byśmy o świętość nie posądzali? – zastanawiał się biskup z Opola, przywołując postaci świętych, którzy odegrali w historii Polski znaczącą rolę. – Ten grób jest miejscem, które na nowo łączy

nasz naród – mówił do kilku tysięcy wiernych.

Chwilę później, gdy ks. Zygmunt Malacki dziękował osobom zaangażowanym w uroczystości beatyfikacyjne, na nazwisko prezydent Warszawy część zgromadzonych zareagowała buczeniem. – Zrobiliście mi wielką przykrość. Nie tego nas uczy ks. Jerzy – zwrócił uwagę żoliborski proboszcz.

Tomasz Gołąb

Niezwykły relikwiarz ks. Jerzego



WARSAWA, 13 CZERWCA 2010 R. Mama ks. Jerzego Marianna Popiełuszko jako jedna z pierwszych ucałowała relikwie syna

Msza św. dziękczynna za beatyfikację męczennika z Żoliborza rozpoczęła się od wniesienia ponadmetrowego relikwiarza ks. Jerzego. Na krzyżu umieszczona jest wykonana z bursztynu postać Chrystusa Zmartwychwstałego. W podstawie krzyża wkomponowano kamienie, przytrzymane do nóg przez oprawców męczennika, gdy wrzucali go do Wisły z tamy pod Włocławkiem. Na relikwiarzu umieszczony jest napis „Zło dobrem zwyciężaj”. Całość oplata złożony sznur. Po Mszy relikwie bł. Jerzego zostały wniesione do kościoła w uroczystej procesji. Relikwiarz jest dziełem Mariusza Drapikowskiego, autora m.in. bursztynowej sukienki cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze. Po Mszy św. wierni długo adorowali relikwie ks. Jerzego. ■

Kapłanom potrzeba modlitwy

PRAGA. „Anonimowych świętobliwych kapłanów jest więcej niż tych, na których narzekamy” – podkreślił abp Henryk Hoser 11 czerwca podczas Mszy św. w bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa, kończącej Rok Kapłański w diecezji warszawsko-praskiej. Nawiązując do niewierności niektórych księży, abp Hoser przypomniał świeckim o ich odpowiedzialności za duchownych. – Łatwo ulec generalizacji, łatwo przez upadek jednego rzucać kamieniami we wszystkich

– mówił abp Hoser. Przyznając przy tym, że niewierni księża krzywdzą innych, arcybiskup pytał wiernych, czy nie mają w tych kapłańskich upadkach swojego udziału poprzez propozycje, styl bycia czy w końcu brak modlitwy za kapłanów. – Tak, my za mało modlimy się za tych, którzy wszystko powinni zostawić, by służyć w Kościele – podkreślił. Na zakończenie abp Hoser zaapelował do wiernych, żeby mimo kończącego się Roku Kapłańskiego nadal wspierali swoich duszpasterzy.

O Puchar bł. Kózkówny

NOCNA GRA. Parafialny oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Piasecznie zaprasza młodzież grup parafialnych oraz rodziny do udziału w nocnej grze terenowej o Puchar bł. Karoliny Kózkówny. Zbiórka zgłoszonych wcześniej uczestników 25 czerwca o godz. 20.00 pod Krzyżem Papieskim, u zbiegu ulic Jana Pawła II i Puławskiej w Piasecznie. Należy

zabrać ze sobą latarkę, coś do pisania, kompas, ciepłe, przeciwdeszczowe ubranie, dobre buty, prowiant, wodę. Grupa parafialna może liczyć od 3 do 6 uczestników, wśród których będzie osoba pełnoletnia, lub 2 osoby w przypadku rodzica z dzieckiem. Regulamin, szczegóły dotyczące gry oraz formularz zgłoszeniowy można pobrać ze strony: www.ksm-piaseczno.pl.

Muzeum ks. Jerzego nagrodzone

KUSTOSZ PAMIĘCI NARODOWEJ. Instytut Pamięci Narodowej uhonorował żoliborskie Muzeum ks. Jerzego Popiełuszki nagrodą Kustosza Pamięci Narodowej. Wyróżnienie przyznawane jest od 2002 r. instytucjom, organizacjom społecznym i osobom fizycznym za szczególnie aktywne udziały w upamiętnianiu historii Polski w latach 1939–1989, a także za działalność publiczną zbieżną

z ustawowymi celami Instytutu Pamięci Narodowej. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 9 czerwca w Teatrze Kamienica. Tytuł Kustosza nadano również prof. Janowi Łopuskiemu, ks. Tadeuszowi Isakowiczowi-Zaleskiemu, Komitetowi Katyńskiemu, Niezależnemu Komitetowi Historycznemu Badania Zbrodni Katyńskiej oraz pośmiertnie – Januszowi Kurtyce, prezesowi IPN.



Twórcą Muzeum ks. Jerzego jest kolega seminarjny błogosławionego, ks. Zygmunt Malacki

Medal dla pary prezydenckiej



Medal w imieniu rodziny pary prezydenckiej odebrała Anna Gręziak, doradca prezydenta ds. rodziny, oraz Jan Dziedziczak, poseł PiS

KATEDRA POŁOWA WP. Lech i Maria Kaczyńscy zostali pośmiertnie uhonorowani medalem „Zło dobrem zwyciężaj”, przyznawanym przez Ogólnopolski Komitet Pamięci ks. Jerzego Popiełuszki. W czasie Mszy św. sprawowanej 11 czerwca w katedrze polowej WP w Warszawie w imieniu rodziny pary prezydenckiej medal odebrała Anna Gręziak, doradca prezydenta ds. rodziny. W Eucharystii, której

przewodniczył ks. płk Sławomir Żarski, administrator diecezji wojoskiej, modlono się także w intencji ofiar katastrofy pod Smoleńskiem. – Medale w uzgodnieniu z kancelarią prezydenta miały być wręczone Lechowi Kaczyńskiemu po beatyfikacji ks. Jerzego. Niestety, w wyniku znanych nam okoliczności wręczone są one pośmiertnie – powiedział prezes kapituły medalu Ryszard Walczak.

Pomoc powodzianom

Mieszkańcy Józefowa z parafii MB Częstochowskiej zbierali żywność o przedłużonej trwałości, chemię gospodarczą, pościel i wodę mineralną. Uzbierano 7 ton darów. Ciężarówka z pomocą dotarła już do powodzian z Trześni. Proboszcz józefowskiej parafii ks. Kazimierz Gnidziejko zapowiada kolejny transport



CARITAS I PARAFIE. 11 czerwca do Tarnowa wyruszył kolejny 5-tonowy transport z darami od Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej. – Asortyment najpotrzebniejszych towarów na terenach objętych powodzią powoli się zmienia – zauważa ks. Dariusz Marczak, dyrektor diecezjalnej Caritas. Najbardziej potrzebne są środki czystości, środki higieniczne i do uzdatniania wody, osuszacze, środki owadobójcze, materiały budowlane. Do tej pory, dary zostały wysłane do Caritas Łódzkiej,

Sandomierskiej, Częstochowskiej. Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej organizuje także wyjazdy wakacyjne dla dzieci z terenów dotkniętych klęską powodzi.

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a
TELEFON/FAKS (22) 628 02 72, (22) 628 03 31
REDAGUJA: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Tadeusz Bożeiko – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Puścikowska

Lipcowe pielgrzymowanie

Za chwilę wyjdą na szlak

Już pod koniec czerwca z Warszawy wyruszą pierwsze w tym roku piesze pielgrzymki.

Na północ i południe, do różnych sanktuariów i z wieloma intencjami.

Nie są wcale łatwiejsze ani krótsze od sierpniowych na Jasną Górę. Mają swoich stałych bywalców, którzy woła pielgrzymować bardziej kameralnie. Niektórzy jednak zaraz po powrocie z lipcowej pielgrzymki przepakowują plecak i wyruszają na Jasną Górę. Bo pielgrzymki mają w sobie coś wciągającego. Kto nie był – niech spróbuje już teraz.

Rodzinna do Gietrzwałdu

Po raz drugi wyjdzie w tym roku Pielgrzymka Piesza Rodzin do Gietrzwałdu. W pierwszej szło blisko 100 osób, głównie z Warszawy. Na tegoroczną zgłosiły się już rodziny z Poznania i Koła. Pod hasłem: „Bądźmy świadkami miłości w rodzinie Bogiem silnej”, pielgrzymi wyruszą 27 czerwca sprzed grobu bł. Jerzego Popiełuszki na Żoliborzu. Właśnie rodzina oraz nauczanie beatyfikowanego niedawno męczennika będą tematem rozważań w drodze. Uczestnicy poniosą do Gietrzwałdu 4,5-metrowy krzyż z relikwiami bł. ks. Popiełuszki. Pielgrzymka rozpocznie się Mszą św., odprawioną o godz. 6.00 w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Trasa będzie wiodła przez Łaski, Palmiry, Czerwińsk i Działdowo. Duchowo poprowadzi ją salezjanin, neoprezbiter ks. Paweł Rudnicki. Uczestnicy będą nocowali w szkołach, dlatego trzeba zabrać ze sobą tylko śpiwór. Przez całą drogę pielgrzymce będzie towarzyszył autokar, w którym będzie można odpocząć, jeśli trudy okażą się dla kogoś zbyt duże. Do gietrzwałdzkiego sanktuarium piel-



grzymi dotrą 4 lipca. Następnego dnia o godz. 14.00 autokar zabierze ich z powrotem do Warszawy. Zapisy: tel. 22 773 43 04 lub 510 743 544. Wpisowe: 90 zł plus 40 zł za bagaż. Dzieci do lat 15 składają tylko dobrowolną ofiarę.

Do Miłosierdzia Bożego

Od 2003 r., na początku lipca z Warszawy wychodzi pielgrzymka do „Ognia Miłosierdzia” – do Łagiewnik. Wyrusza 5 lipca ze Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie, po Mszy św. odprawionej o godz. 8.00. 360-kilometrowa trasa wiedzie przez liczne sanktuaria: Lewiczyn, Nowe Miasto, Studzianną, Paradyż, Januszewice, Włoszczową, Dzierżgów, Przeginię, Raclawice, Paczółtowice, Czerną. Do łagiewnickiego sanktuarium Miłosierdzia Bożego pielgrzymi dojdą 17 lipca. Opiekę duchową nad pielgrzymami sprawują księża pallotyni. Zapisy się na pielgrzymkę będą przyjmowane 4 lipca w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ożarowie Mazowieckim (ul. Poznańska 183) po Mszy św. o godz. 18.00 oraz 5 lipca w Wilanowie po Mszy św. o godz. 8.00 w Świątyni Opatrzności Bożej (ul. kard. Hłonda 1).

W czasie zapisu będzie możliwość zdania bagażu. Do pielgrzymów można dołączyć na każdym etapie drogi. Noclegi zapewniają gospodarze mijanych miejscowości. Pielgrzymi pokrywają koszty obiadów.

Do Lichenia

Jubileuszowa, XXX Mariańska Piesza Pielgrzymka do Lichenia wyruszy 7 lipca od grobu bł. Stanisława Papczyńskiego na Mariankach (Góra Kalwaria). Pielgrzymka rozpocznie się Mszą św., odprawioną o godz. 8.00. W drogę wyruszy pod duchowym przewodnictwem ks. Stanisława Kosiorowskiego MIC, proboszcza parafii św. Doroty w Licheniu. 280-kilometrową trasę przejdzie w 10 dni, a towarzyszyć jej będą rozważania o objawieniach licheńskich. Na zakończenie, 16 lipca o godz. 10.00 w bazylice w Licheniu zostanie odprawiona Msza św. Ponieważ będzie to pielgrzymka jubileuszowa, księża marianie przygotowują specjalne niespodzianki: będzie bał, orkiestra i oczywiście urodzinowy tort. Noclegi są zapewnione u gospodarzy i w szkołach. W drodze pielgrzymom towarzyszy bagażówka oraz samochód, w którym będzie można odpocząć.

Od 30 lat pielgrzymi wędrują z Góry Kalwarii do licheńskiej bazyliki

Przewodnikiem jest ks. Andrzej Siejak MIC. Zapisy: pielgrzymka@marianie.pl, tel. 517 419 219. Do pielgrzymki można dołączyć już na trasie. Opłata z przewozem bagażu wynosi 65 zł.

Młodzi chcą trzeźwości

XXVI Piesza Pielgrzymka Młodzieży o Trzeźwość Narodu do Miejsca Piastowego rozpocznie się 1 lipca w archikatedrze warszawskiej, u grobu sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. 2 lipca pielgrzymi wyruszą w trasę ze Strugi, z Domu Generalnego Księża Michalitów. Pielgrzymka zmierza do Miejsca Piastowego koło Krosna, gdzie działał sługa Boży ks. Bronisław Markiewicz, założyciel michalitów, wychowawca dzieci i młodzieży oraz wielki apostoł trzeźwości. I właśnie w intencji trzeźwości, uwolnienia ludzi nie tylko od alkoholu, ale i innych nałogów będą modlili się uczestnicy pielgrzymki. W tym roku tym modlitwom będzie przyświecało hasło: „Bądźmy świadkami Miłości”. Zapisy: wilosowski@michalita.pl, tel.: 608 402 194, 694 833 514.

Joanna Jureczko-Wilk

Dom w CHYLICZKACH.

Energiczna singielka z zacięciem społecznym stworzyła nowoczesny dom dla samotnych matek. Dzieci przebywają z matkami, a matki współtworzą dom. I chociaż działo się to ponad 50 lat temu – trwa do dziś. A współczesnymi Tereskami jest wiele ludzi dobrej woli.

tekst

AGATA PUŚCIKOWSKA

apuscikowska@goscniedzielny.pl

Lata 50. ubiegłego wieku. Sytuacja materialna wielu rodzin jest bardzo trudna. Cięża nastolatki, samotnej kobiety kieruje wprost na margines.

Teresa Strzembosz ma ponad 20 lat i na koncie sporo: studium felczerskie, pracę w pogotowiu ratunkowym, walkę z własną chorobą. Coraz bardziej pochłania ją też szeroka działalność społeczna i charytatywna na rzecz rodziny, ludzi chorych i kalek. Ona, samotna kobieta (współcześnie pewnie nazywano by ją „singielką”), w antyrodzinnych czasach dostrzega wagę rodziny. A gdy w 1956 r. aborcja zostaje w PRL zalegalizowana, Teresa jeszcze bardziej poświęca się rodzinie, a konkretnie – potrzebującej pomocy kobiecie i jej dziecku. Bo w czasach gdy propaganda rządowa goni kobiety na traktory, a propaganda

Dom Teresy



AGATA PUŚCIKOWSKA

S. Lucjana bardzo dużo rozmawia z mieszkankami domu – chodzi o to, żeby młode matki w przyszłości potrafiły wyjść na prostą

pseudomedyczna mówi o „zbitce komórek”, wiele nieświadomych, pozbawionych pomocy matek w „niechcianej” ciąży, „pozbywa się problemu”.

28-letnia Teresa rozpoczyna więc kolejną walkę. Występuje i przeciwko władzy, i przeciwko PRL-owskiej „medycynie”. W czerwcu 1958 r. w Chyliczkach pod Warszawą, z pomocą Kurii Warszawskiej i Prymasa Tysiąclecia, zakłada dom dla samotnych matek.

Co za dom!

Dom jest po wielokroć wyjątkowy: to pierwsza taka placówka w kraju, i pewnie jedna z pierwszych na świecie, która nie tylko daje chleb i dach nad głową, ale również dba o powrót samotnej matki do społeczeństwa. A początki działalności domu były ciężkie. Finansowo pomagali oddany idei ochrony życia Prymas Tysiącle-

cia i warszawska kuria. Ale to na barkach Teresy spoczywało całe zarządzanie domem. Jej współpracownicy, matki, którym pomogła, opisywali ją jako wiecznie zapracowaną, biegającą z torbami zakupów. Gdy było trzeba, walczyła z urzędami, dokładała do utrzymania domu z własnych oszczędności. Zawsze energiczna, śmiała i konkretna, choć... chora. Teresa Strzembosz umarła na raka, mając zaledwie 40 lat.

Chyllice pod Warszawą, ponad pół wieku później. Stary domek, w którym za czasów Teresy Strzembosz mieszkały matki i dzieci, nie jest na razie używany. Mieszka w nim ogrodnik dbający o otoczenie. Wiadomo, wśród kwiatów i pięknych krzewów milej i łatwiej żyć. I można zapomnieć o traumie odrzucenia, upodlenia, łatwiej przestać bać się o przyszłość. A ten strach – o siebie

i małe dziecko – jest chyba u samotnych matek najdotkliwszy.

– W następnej kolejności chcemy dokończyć remont małego domku – mówi s. Lucjana, kierowniczka domu. Jest ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia – tego samego, do którego należała św. Faustyna Kowalska. – Na razie udało nam się zrobić niezbędny remont w budynku głównym. Nie było to proste, bo po pierwsze remont kosztuje, a po drugie jest to skomplikowane ze względów organizacyjnych. W czasie remontu, gdy odnawiano łazienki, korytarze, pokoje, nie można było przyjmować tylu chętnych kobiet, ile się zgłaszało.

– Na początku planowaliśmy mniej prac, ale w trakcie remontu zdecydowaliśmy się na rozszerzenie zmian w domu – mówi ks. Tadeusz Bożełko, dyrektor placówki z ramienia kurii. – Przede

K.S. TADEUSZ BOŻEŃKO



Doradcy życia rodzinnego z całej Polski, przyjaciele i dobrodziejcy Domu w Chyliczkach uczestniczyli 12 czerwca w sympozjum na temat Teresy Strzembosz. Na zdjęciu: rodzina Teresy – jej brat z żoną i córkami, oraz s. Lucjana

wszystkim rozbudowaliśmy taras, zadaszyliśmy go. Chodzi o to, żeby mamy z dziećmi mogły swobodnie na nim przebywać, odpoczywać na świeżym powietrzu, nawet gdy pada deszcz. To dla nich ogromna wygoda.

Współczesne Tereski

W domu stale pracują trzy siostry zakonne. A pracy – przy prowadzeniu trzypiętrowej placówki, pomocy matkom, organizacji codziennego życia – aż nadto. Trzeba prowadzić kuchnię, rozwiązywać na bieżąco konflikty, pomagać tym matkom, które z różnych powodów nie radzą sobie z dziećmi.

I dlatego pomoc z zewnątrz jest na wagę złota. Siostry

z wdzięcznością przyjmują każdą ofiarowaną pomoc: materialną i niematerialną. Żeby dom mógł funkcjonować na przyzwoitym poziomie, potrzebne są nie tylko pieniądze, ubranka i mleko, ale i... modlitwa oraz czas i ręce do pracy. Potrzebne są współczesne Teresy, które w miarę swoich możliwości pomogą.

– Teraz najbardziej przydadzą się ludzie, którzy pomogą nam posprzątać po remoncie. Przecież jest nas garstka, a dom duży. Oczywiście zasadą jest to, że mieszkanki dbają o niego, pomagają we wszystkim, biorą za niego odpowiedzialność. Ale przecież nie każda z nich jest w stanie np. myć okna, bo niektóre muszą opiekować się dziećmi lub są w ciąży.

Agnieszka Dzieduszycka-Manikowska pomaga od zimy. Z zawodu jest dziennikarką. Robiła reportaże z Kazachstanu, Afryki; widziała wiele. Dlatego, gdy w czasie niedzielnej Mszy św. w kościele św. Jakuba usłyszała opowieść s. Lucjany o Chyliczkach (zakonnice zbierały w parafiach kolektę), postanowiła nawiązać z tamtejszym domem kontakt. – Mam samochód, nienormowany czas pracy – mówi. – Jedna z dziewczyn potrzebowała rehabilitacji dla swojego dziecka. Więc wożę matkę i dziecko raz w tygodniu do szpitala w Warszawie.

Starsza pani – kolejna współczesna Tereska – nie chce się przedstawiać. Mówi, że jest „ano-



S. Lucjana i ks. Bożeńko w czasie remontu domu. Wszystko musi być idealnie wykonane, żeby służyło matkom przez wiele lat

nimową dobrodziejką”. Jak trafiła do Chyliczek? – Zadzwoiłam kiedyś do s. Lucjany. Chwilę rozmawialiśmy o domu i poczułam, że siostra jest po prostu bardzo zmęczona. Wiedziałam, że przeprowadza wielki remont – ona, drobna zakonnica, ma na głowie wielki dom, wiele trudnych dziewczyn

i ich dzieci. Chciałam, żeby poczuła, że są wokół ludzie, którym tak jak i jej zależy na samotnych matkach. Wtedy akurat potrzebne były pieniądze na nowe drzwi, bagatela, 5 tys. Udało mi się nazbierać wśród znajomych tysiąc złotych. Wierzę, że pozostałe pieniądze też uda nam się zebrać. ■

Żeby umiały kochać



S. LUCJANA, KIEROWNICZKA DOMU SAMOTNEJ MATKI W CHYLICZKACH

– Nasz dom powstał, by chronić życie poczęte. Obecnie, choć realia życia są inne, to potrzeba pomocy jest nadal bardzo duża. Cały czas zgłaszają się do nas kobiety znajdujące się w wyjątkowo trudnej sytuacji. Zostają

u nas do ukończenia przez dziecko do sześciu miesięcy. Czasem przedłużamy ten okres. Jednak nasz dom to tylko początek ich życia z dzieckiem. Chciałybyśmy, żeby po wyjściu z naszej placówki potrafiły stworzyć piękny dom swoim dzieciom. A to nie jest łatwe. W Polsce ogromnie trudne są realia życia samotnej kobiety z dzieckiem, szczególnie gdy nie ma dachu nad głową, pomocy najbliższych, nie może liczyć na ojca dziecka. Kobieta musi znaleźć taką pracę, która pozwoli wynająć mieszkanie. A wszyscy wiemy, ile to kosztuje. Sytuację komplikuje fakt, że historie dziewcząt przebywających u nas są bardzo różne, ale wszystkie trudne. Często dramatyczna sytuacja kobiet zaczyna się już w domu – wiele z nich pochodzi z rodzin dysfunkcyjnych. Często więc powielają błędy swoich rodziców. Duża część jest ofiarami współczesnego stylu życia: związków konkubencyjnych, tzw. miłości bez zobowiązań. Teresa Strzembosz, założycielka domu, mówiła o wadze naturalnej więzi matki i dziecka. I dlatego staramy się pracować z dziewczynami – rozmawiać z nimi, uczyć właściwej opieki nad dzieckiem. Żeby ich dzieci w przyszłości nie powieliły błędów swoich matek. To, nad czym zamierzamy pracować w przyszłości, to jeszcze większa współpraca z instytucjami pomocowymi, terapeutami. Naszym celem jest, żeby jak najwięcej kobiet i ich dzieci stworzyło szczęśliwą rodzinę.



Teresa Strzembosz (u góry) w domu w Chyliczkach

ARCHIWUM DOMU SAMOTNEJ MATKI W CHYLICZKACH

AGATA PUŚCINKOWSKA

Druga fala za nami

Skończyło się na strachu

Nie było dużych przesiąków ani przerwania wałów. **Druga fala powodziowa minęła Mazowsze, nie wyrządzając większych szkód.**

Na szczęście była niższa, niż przewidywano, i krótsza od majowej. Jeszcze zanim dotarła do Warszawy, prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz zarządziła pełną mobilizację służb, ponownie zamknęto szkoły, przedszkola i żłobki na Białołęce, Pradze Południe, Pradze Północ, Mokotowie, w Wilanowie i Wawrze. Nieczynny był również Wał Miedzeszyński. Z niepokojem obserwowano falę kulminacyjną, która do stolicy dotarła w nocy 9 czerwca i wyniosła 750 cm.

JOANNA JURECZKO-WILK



Tym razem poziom wody w Wiśle był o dwadzieścia centymetrów niższy niż w maju

Niewielkie przesiąki zaobserwowano przy Wale Miedzeszyńskim i w Porcie Praskim, nieco większe przy Wale Zawadowskim. Jednak dzięki sprawnej akcji straży, wolontariuszy, więźniów i żołnierzy, udało się je szybko zlikwidować. Wałów dzień

i noc pilnowały też służby oraz mieszkańcy podwarszawskich Łomianek.

Marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik poinformował, że przygotowano już szacunki strat w infrastrukturze hydrotechnicznej. Przekraczają

one 75 mln zł. Liczenie strat poniesionych przez powodzian wciąż trwa.

W związku z kolejną falą powodziową abp Kazimierz Nycz poprosił proboszczów, by w parafiach archidiecezji warszawskiej modlono się o dobrą pogodę, za powodzian, by nie tracili nadziei, a także w intencji instytucji społecznych i ludzi dobrej woli, aby potrafili spieszyc się ze skuteczną pomocą poszkodowanym. „Pokrzywdzonych zapewniam o mojej modlitwie w ich intencji, a wszystkim pomagającym z serca błogosławieństwo” – napisał metropolita warszawski.

Caritas Archidiecezji Warszawskiej oraz Caritas Diecezji Warszawsko-Praskiej nadal prowadzą zbiórki dla powodzian. Pomoc organizują też poszczególne parafie i organizacje katolickie, na przykład Akademickie Stowarzyszenie Katolickie „Soli Deo”. Na stronie internetowej „Soli Deo” (www.solideo.pl) zamieszczono listę rzeczy potrzebnych powodziom w okolicach Sandomierza, gdzie docierają studenckie transporty z pomocy. Kolejny transport już jest w przygotowaniu. **jjw**

Pilnujemy wałów

Z wojewodą mazowieckim **Jackiem Kozłowskim** rozmawia Joanna Jureczko-Wilk

JOANNA JURECZKO-WILK: Dwie duże fale Mazowsze ma już za sobą. Pokazały wyraźnie, gdzie ochrona przeciwpowodziowa jest niedostateczna. Teraz pora na wnioski?

JACEK KOZŁOWSKI: – O słabych punktach wiemy już z lat poprzednich. Poprzez naturalne ukształtowanie terenu region mazowiecki jest narażony na powódź, gdyż jest rozległą kotliną, gdzie na dodatek do Wisły wpadają duże dopływy. Zimą grożą mu zatory na Wiśle, latem – wezbrania. Trzeba sobie uświadomić, że

jest to teren o dużym prawdopodobieństwie występowania powodzi. Dlatego musimy dbać o regulację koryt rzecznych, co, niestety, w ostatnich latach zaniedbaliśmy. Na pewno polityka przeciwpowodziowa wymaga rewizji. Tegoroczne kryzysowe sytuacje zmobilizują nas do większej dbałości o wiślane wały. Natura pokazała nam, gdzie w przyszłości koncentrować siły i środki.

Czy Mazowsze ma tereny zalewowe? Ekspert wskazuje, że to najskuteczniejszy środek przeciwko niekontrolowanym rozlewom rzek.

– Gdybyśmy na południu województwa chcieli tworzyć poldery, które chroniłyby Warszawę



przed zalaniem, nie znaleźlibyśmy na to wolnych obszarów. Musielibyśmy wysiedlać mieszkańców pobliza rzeki. Nie wierzę w możliwość uzyskania zgody na wysiedlenie ok. 20 tys. ludzi, bo dla tylu trzeba by znaleźć nowe domy. Jestem raczej za tym, żeby umacniać wały.

Ale wały zawsze mogą podsiąkać, przeciekać, zostać przerwane albo woda może się przez nie przelać górą. Nie dają bezpieczeństwa mieszkańcom nadbrzeży.

– Poziom wody wzdłuż całej Wisły w województwie mazowieckim w czasie dwóch fal był poniżej korony wałów. Nigdzie woda nie przelała się górą.

W niektórych miejscach brakowało dwudziestu centymetrów. To bardzo mało.

– Na większości obwałowań brakowało metra, półtora metra do korony. W Warszawie wały mają wysokość 950 cm. Jeżeli byłyby w lepszej kondycji i nie nastąpiłyby przerwania, mielibyśmy duże szanse przetrwać fale powodziowe bez większych szkód. Jestem za tym, żeby bardziej zatroszczyć się o wały, których mamy na Mazowszu 360 km. To można zrobić szybciej, niż stworzyć poldery czy stopnie wodne.

Ilu mieszkańców Mazowsza ucierpiało w majowej i czerwcowej powodzi?

– Na razie wiemy o ponad 1200 rodzinach. Tysiąc z nich pobrało zasiłki dla powodzian. Ta liczba z pewnością się powiększy, bo w niektórych zalanych wsiach woda jeszcze nie opadła. ■

Chrześcijanie nie wierzą w powrót Chrystusa?

Uwierzmy!

To nie jest książka kolejnej nawiedzanej sekty z Kalifornii.

„Uwierzcie w koniec świata” – apelował zmarły w marcu dominikanin, o. Joachim Badeni w wywiadzie dla Judyty Syrek.

Jeśli chcesz mieć święty spokój, i żeby ktoś nie budził cię z duchowej drzemki, kup sobie inną książkę. Bo ta jest niebezpieczna, gwałtowna, boleśnie dotkliwa – mówi o. Jan Kłoczowski, który znał o. Badeniego przez ponad pół wieku. Nawet on, przyzwyczajony do tego, że dominikanin – łagodny staruszek – zmieniał się niekiedy w proroka miotającego pioruny, był zaskoczony wizją, jaką o. Joachim otrzymał kilka lat temu.

– Miałem symboliczne wידzenie Paruzji podczas pobytu w szpitalu. Od tamtej pory mam absolutną pewność, że ona będzie. Kiedy? Na szczęście nie mam pokus, by wyznaczać Panu Bogu daty i podsuwać kalendarz – mówił o. Joachim Badeni Judycie Syrek.

– Rozmawialiśmy kilka miesięcy, prawie do ostatnich dni



TOMASZ GOŁĄB

Dyskusję o książce o. Joachima Badeniego, która odbyła się w kłasztorze na ul. Freta, poprowadziła dziennikarka Brygida Grysiak

jego życia. Pierwsze rozmowy budziły we mnie bunt, sprzeciw i ciekawość. Ostatnie obudziły wiarę – mówi autorka wywiadu rzeki, która ukazała się właśnie w wydawnictwie Znak.

Co zobaczył o. Badeni? W wizji Paruzji, zapowiadanej przecież na stronach



Biblii, o. Badeni ujrzał zło, które w postaci karaluchów uciekało przed kroczącym w pełnym majestacie, na czele ogromnego pochodu, Chrystusem. Sam przyznaje, że do tej chwili nigdy nie myślał o ponownym przyjsciu Chrystusa. Podobnie zresztą, jak większość chrześci-

jan, z wyjątkiem tych w pierwszych trzech wiekach naszej ery, którzy oczekiwali powrotu Jezusa z całą intensywnością wiary. „Chrześcijanin bez wiary w Paruzję jest jak żołnierz, który na wojnie nie wierzy w zwycięstwo” – mówił potem dominikanin, przyznając jednocześnie, że ta wiara jest niemal nieobecna nawet wśród osób konsekrowanych.

– Prawdę o powtórnym przyjsciu Chrystusa schowaliśmy bardzo głęboko. I zgodziliśmy się, by o końcu tego świata mówili ludzie niekompetentni. W efekcie tę prawdę „ukradli” nam komuniści, którzy ogłosili nową erę po rewolucji październikowej oraz amerykańscy sekciarze, którzy od dawna podają konkretne daty Armagedonu. A my kupujemy to, bo uwielbiamy być straszeni – mówi o. Kłoczowski, który napisał wstęp do „Uwierzcie w koniec świata!”. – Ale jeśli ktoś szuka liczb, z Panem Bogiem się nie dogada. Jedno jest pewne: jesteśmy wciąż w drodze, a tu, na ziemi, nie budujemy mieszkania na wieczność. I ostatecznie zwycięży dobro... – mówi o. Jan Kłoczowski.

Dla Czytelników warszawskiego „Gościa” mamy trzy egzemplarze książki. Rozlosujemy je wśród osób, które 21 czerwca na adres warszawa@goscniemiadzielnym.pl nadesłały swoje dane osobowe.

tg

Szansa na stypendium

Dla zdolnych i aktywnych

Już po raz szósty kilkuset warszawskich uczniów i studentów może zdobyć stypendium m.st. Warszawy im. Jana Pawła II.

O stypendium w wysokości od 200 do 1500 zł miesięcznie mogą starać się uczniowie warszawskich podstawówek, gimnazjów, szkół ponadgimnazjalnych i uczelni. Nie trzeba być zameldowanym w stolicy. Najważniejsze jest zaan-

gażowanie społeczne (wolontariat, organizacje pozarządowe, harcerstwo), artystyczne (muzyczne, plastyczne), naukowe (koła naukowe, olimpiady, konkursy przedmiotowe) lub sportowe (szkolne kluby sportowe, zawody). Wymaga się również wysokiej średniej ocen. Stypendia są przyznawane młodzieży, która ich potrzebuje, dlatego miesięczny dochód netto na członka rodziny nie może przekraczać 950 zł.

W tym roku na chętnych czeka ponad 600 stypendiów. 80 z nich trafi do uczniów szkół podstawowych, 130 – do gimnazjalistów, 160 – do uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Ponad 270 stypendiów zarezerwowano dla studentów, oni też mogą liczyć na najwyższą kwotę: od 500 do 1500 zł miesięcznie.

Chętni do skorzystania z tej formy pomocy powinni wypełnić elektroniczne formularze

oraz dostarczyć inne wymagane dokumenty, których wykaz można znaleźć na stronie: www.stypendiajp2. Więcej informacji można również uzyskać pod numerem tel. 22 826 42 22. Uczniowie składają dokumenty do końca lipca, studenci – do końca września.

W ubiegłym roku przyznano 693 stypendia na łączną kwotę 3,4 mln zł. Pieniądze pochodzą z budżetu miasta.

jjw

Postuchaj o duchowości

Życie wewnętrzne w mp3

Warszawiacy są głodni... duchowości.

Na wykłady ks. Kotlewskiego i ks. Jacyniaka przychodzą do kurii tłumy.

JOANNA JURCZKO-WILK



Człowiek pragnie być kochany i jednocześnie lęka się być kochanym. Ale życie chrześcijanina polega na przyjęciu Miłości, która zstępuje z góry – mówi ks. dr Tadeusz Kotlewski, jezuita. Słucha go około 150 osób.

W sali warszawskiej kurii od kilku miesięcy co poniedziałek wykładowcy Papieskiego Wydziału Teologicznego „Collegium Bobolanum” prowadzą spotkania zatytułowane „Duchowość chrześcijańska dla każdego”. Ks. Tadeusz Kotlewski, doktor teologii, psycholog kliniczny, ceniony kierownik duchowy, wraz z ks. Aleksandrem Jacyniakiem, ojcem duchowym Kolegium Księżych Jezuitów „Bobolanum” w Warszawie, pokazują meandry duchowych doświadczeń. Tłumacza, że chrześcijańskie życie

duchowe nie jest jakimś rozplinięciem się w nirwanie, egzaltacją, doznaniem pseudomistycznym – ale żywą relacją między osobami, Bogiem i człowiekiem.

Spotkania cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Ci, którzy przegapili dowolny z wykładów, mogą także odsłuchać jego zapisu w wersji mp3 na stronie warszawskiej kurii, www.mkw.pl. Ponadto w zakładce po lewej stronie (ikona

– **Podnosząc kwalifikacje zawodowe, dbając o kondycję fizyczną i psychiczną, nie możemy zaniedbywać rozwoju duchowego – przypomina o. Jacyniak**

słuchawek) pobrać można też m.in. zapis biblijnych wykładów prof. dr. hab. Waldemara Chrostowski i jego oraz wykładów z zakresu bioetyki prowadzonych pod

kierunkiem ks. prof. dr. hab. Franciszka Longchamps de Bérier.

Ostatnie spotkanie, poświęcone temu, jak czerpać ze świętości innych, odbędzie się 21 czerwca o godz. 18.00 w Domu Arcybiskupów Warszawskich, przy ul. Miodowej 17/19.

tg

Książki dla młodszych czytelników

Obudzić w sobie filozofa

Zamiast słodyczy lub zabawek można sprezentować swoim pociechom... odrobinę filozofii.

Każdy, kto ma dzieci, wie, że potrafią one zadawać pytania, wobec których my, dorośli, bezradnie rozkładamy ręce. I właśnie dla takich małych pytańskich mamy prezent. „Filozof bez brody, czyli jak polubić myślenie” to książka pisana dla starszych dzieci. Proste opowiadania z życia wzięte, pokazują i objaśniają młodym czytelnikom głęboko filozoficzne kwestie. Czy są sytuacje, w których kłamstwo jest dobrem? Czy ludziom wolno jeść zwierzęta? Po czym rozpoznaje się złych ludzi i czy mogą się oni zmienić? Gdzie w człowieku chowa się wiedza? Czy można rozmawiać z babcią, która nie żyje? Jak to się dzie-

je, że ktoś zakochuje się w konkretnej osobie, a w innej nie? No i jak na świecie znaleźć Boga?

Chociaż książka pisana jest z myślą o młodych czytelnikach, zaciekawi z pewnością też ich rodziców. Podpowie, jak prosto i zrozumiale rozmawiać z najmłodszymi o sprawach ważnych, odpowiadać na trudne pytania, uczyć ich krytycznego myślenia.

Dla naszych czytelników mamy do rozlosowania trzy egzemplarze książki Marie-Luise Raters „Filozof bez brody”, ufundowane przez wydawcę: Instytut Wydawniczy PAX. Rozlosujemy je wśród tych, którzy do 31 maja prześlą do redakcji e-mail (warszawa@goscniedzielny.pl) z dopiskiem „Filozof bez brody” oraz podanym adresem, pod który wyślemy rozlosowane egzemplarze.

jjw



zaproszenia

Seniorzy mówią: nie

Klub na Andersa 35 zaprasza seniorów na warsztaty: „Jak skutecznie mówić: nie”. Warsztaty odbędą się **21 czerwca** o godz. 14.00. Wstęp wolny.

Pokochaj siebie

„Kobieta + Mężczyzna, czyli najpierw pokochaj siebie” to tytuł kolejnego widowiska z cyklu Mistrzowskiej Akademii Miłości, które będzie można obejrzeć **23 czerwca** o godz. 19.00 w Centrum Kultury „Dobre Miejsce” (ul. Dewajtis 3). Na spotkanie obowiązują odpłatne bilety.

Spotkania benedyktyńskie

Kolejne odsłony Warszawskich Spotkań Benedyktyńskich odbędą się **25 czerwca** o godz. 20.00 w kościele bł. Edmunda Bojanowskiego (ul. Kokosowa 12) oraz **26 czerwca** o godz. 9.00 w kościele sióstr benedyktynek-sakramentek (Rynek Nowego Miasta 2). Spotkanie zatytułowane „Chwalcie Go na strunach i flecie” będzie medytacją nad Psalmem 150.

Szlakiem praskich kapliczek

27 czerwca o godz. 10.00 na tych, którzy chcą wybrać się szlakiem praskich kapliczek i posłuchać o ich ciekawych historiach, przy pętli tramwajowej na ul. Kawęczyńskiej będzie czekał przewodnik.

600 lat powsińskiej parafii

Z okazji 600-lecia par. św. Elżbiety w Powsinie, **27 czerwca** o godz. 13.00 przy powsińskim kościele abp Kazimierz Nycz odprawi połowę Mszę św., w obecności cudownego wizerunku Matki Bożej Tęskniącej. Po Mszy odbędzie się koncert zespołu Mazowsze oraz wokalistów: Grażyny Brodzińskiej, Ireny Jarockiej i Stanisława Soyki. Jubileuszowe obchody zakończy wspólne ognisko o godz. 19.00.

Szkolenie organistów

Instytut Szkolenia Organistów przy Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie przyjmuje zapisy na nowy rok akademicki 2010/2011. Instytut działa od 1965 r. Przygotowuje kandydatów do pracy organistowskiej w Kościele w zakresie gry na organach, śpiewu, akompaniamentu liturgicznego oraz prowadzenia zespołów wokalnych. Szczegółowe informacje: www.iso.mkw.pl lub tel.: 22 561 01 38 we wtorki, środy, czwartki w godz. 12.00–16.00. ■